

## **Dlaczego odszedłem...**

Autor tekstu: **Janusz Węgierski**

**W**ielu już w moim życiu pytało się mnie dlaczego odszedłem od kościoła. Co też Bóg w swej ogromnej miłości uczynił co zraniło moje uczucia?

Przyczyn można szukać wielu, jednak pierwszą rzeczą jest to, iż ja nie znałem Boga! Jakże dziecko ma poznać miłość istoty, której to nawet wyobraźnia jego nie ogarnia, nie zna celu jaki przyświeca tej istocie, ani powodu, dla którego oddaje jej cześć. Jednak dalej pod groźbą kar, uczęszczać musiałem do miejsc kultu, gdzie każda godzina spędzona wśród fanatycznie zaślepionych wyznawców, mamroczących słowa, które rozlewając się pod wysokim sklepieniem, przytłaczały młodego ducha, miażdżyły swą mrocznością, napawały gniewem.

Każde kolejne święto mające przybliżyć do siebie, jedynie raziło mnie swą nieszczerością. Wybaczyc sobie ten jeden dzień w roku....a dzień następnego zapomnieć o miłości, goniąc pieniądź, który to tak łatwo umyka. Przy którym to czasie spędzany z dzieckiem staje się utrapieniem, a ono samo niewygodą. O istocie owej zapomnieć można jedynie zajmując się pracą, którą to wykonując zapewnia dziecku przyszłość. Stworzenie owo także wpadnie w ów cykl i zapomni o swym człowieczeństwie. Odczłowieczane nigdy nie ustanie, aż nastaną czasy, gdy uczucie stanie się jałowe, gdy słowa zatracą swe dawne przesłanie. Dobra, którymi to odgrodzi się syn człowieczy od wszystkiego co pięknem swym oczy jego niegdyś urzekało, staną się jego dumą. Wartość swą nimi będzie wyznaczał, a doprawdy w oczach mych pustym pozostanie i życia straceńcem. Żal mi niezmierzony ogarnia i trwoga na myśl, iż pomrze cała ta kraina za lat kilkaset. Drzewa, których to pięknem upajałem się u lat mych młodzieńczych, legną koło mnie spopielone niczym papier.

Jednak jakież to ma znaczenie w oczach twego Boga? Szatańskim nasieniem pozwałeś wszystko co ja pięknem mienię i tak dzieło niszczenia, nazwałeś zbawieniem. Bo czy nie łatwiej gwałtu się dopuszczać na tym co plugawym zostało nazwane?

Jednak co ma począć istota, której brak ducha, jeśli pustki swej pustką większą jeszcze, lecz sycącą nie wypełnić?

Czas jeszcze jakiś mego dzieciństwa, prawa wasze trzymały mnie na uwierz, jednak z chwilą każdą pęta okalające mego ducha słabły, aż wyzwolenia doznałem. Blizn jednak wiele szpeci mego ducha, a czas jedynie pokaże czy ujdą w zapomnienie. Lecz i teraz ból me plecy przeszywa, gdy bat kłerykański sobie przypominam. Pytam wtem siebie „czy nie ma aby Boga?”. I grymas uniesienia widzę na ich twarzach, gdy myślą o mnie klęczącym przy ołtarzach. Jednak odrzucam ich kłamstwa, brednie ich skończone, dzieło wyzwolenia wśród ludzi odnowię. Przywrócę tym godnym czystą ich wiarę, choć sam już nie przystanę. Zbyt dużą nienawiść do Boga zaszczerpiłem, choć czy do Boga? Do kleru prawdziwie! On to kłamstwa swe przypisywać chciał Bogu, by za każdą winę, zwracać się ku niebu. Jednak Bóg daleki mi już po skraj życia zostanie, nie gańcie mnie przeto, z diabłem nie przystaję. Jedyńm mi boskości przejawem natura pozostaje, a każdy kto ją krzywdzi, moje serce łamie.

I czy Bóg wasz, boskości swej w naturze przejawić nie pragnął? Czy nie chciał wam raj u wizji przekazać na jawie?

Po co więc cierpienia? By lepiej-wam powiadam- zasmakować raj u, gdy się w nim postanie. Diabła obwiniacie? Wasza to pyszność szatanem ziemi się stała. A niewielkie ognisko potrzeb w burzę ognia przemienił wasz wicher. Powiew pragnień waszych ogień niesie po globie całym. Aż wszelki byt strawicie, w łaknieniu nieustannym. Tak hołd swemu Bogu, najlepiej oddacie. Gdy choroby i głód ciała wasze zgarną, czy nie będzie to tym, co Jan wasz proroczy pozwał apokalipsą?

Wasz jedynie, ponieważ słowa jego uszom moim już nie są miłe. Dość moich cierpień, nader ciężkie niosę brzemię, by wasze jeszcze targać zamartwienia i biedę.

Czym jest brzemię moje? To ból życia wśród was targam od małego. Zawiści mnie uczyliscie do siebie samego. Za piękna pożądanie zbroceńcem nazwać zdołaliscie! I winiłem się za me największe miłostki.

Jednak nie was winię za te słowa, gdyż wy tylko nauki wypełniacie, błędząc w księdza poemacie. Czy otrząsnąć się wasz umysł zdoła? Czy odrzuci od siebie ich złowieszcze słowa?

Nie mi wolę cenić wasza, jeśli w ogóle takową posiadacie. Czy choć krzta człowieczeństwa

pozostała w tych głowach? Życ jedynie mogę nadzieją...iż tak.

Czy dalej uraz do mnie żywicie? Tak! Widzę srogość w waszych oczach, co kole mnie głęboko, jednak mniej dotkliwie. Na ból lekarstwem marzenia mi się stały. Śnię o lepszym świecie, bez diabła i wszelkiej nikczemności waszej. Zostawcie mnie w spokoju i już nie pytajcie, dlaczego Boga opuściłem, żyjąc w diabłów kłamstwie!

**Janusz Węgiński**

Publicysta Racjonalisty.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 19-07-2002 Ostatnia zmiana: 18-01-2004)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1276>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)